

Nadmierna zwierzchnika?

troska

12 stycznia 2021

Zapewnienia rządowych akwizytorów o dobrowolności tzw. „szczepień”, czyli tak naprawdę terapii genowej, sprzeczne są z informacją o ilości zamówionych dawek produktu rzekomo przeciwgrypowego (60 milionów). Liczba dowodzi, że wszyscy zostaną zmuszeni do poddania się zabiegowi bez oglądania się na elementarne zasady stosowania wyjątków dla osób, których stan zdrowia jest przeciwwskazaniem rodzącym obawę wystąpienia powikłań.

Coraz częściej słyszymy o natarczywości zwierzchników w różnych grupach zawodowych żądających od pracowników deklaracji poddania się „szczepieniu”, „bo jak nie to będzie trzeba się rozstać”. Szantaż. Harmonogram masowego znakowania został już opracowany. Próżno dyskutować z osobami, które łudzą się, że zniesione zostaną restrykcje, a przynajmniej maseczki. Doznają zawodu. Przy trwających restrykcjach osoby, którym wstrzykną preparat, będą buntowani przeciwko wzbraniającym się, że to z ich winy nie można wrócić do normalności. O przebiegu kampanii prowadzącej do dalszego skłócania społeczeństwa zadecyduje w dużym stopniu uleganie perswazji.

Na argument troskliwości szefa dopytującego czy pracownik zamierza się poddać „szczepieniu” mamy ważny szczegół: lekarz podejmuje tę decyzję przed zabiegiem, więc szef może być spokojny. Czy lekarz da gwarancję bezpieczeństwa zależy od jego rzetelności i wiedzy zawodowej.

Absurdalny pogląd polskiego lobbysty Horbana, że „jeśli jest wskazanie do szczepień, to brak przeciwwskazań” poza nieetycznością przeczy dobrowolności. Pandemia jako zjawisko globalne nie zakłada wyjątków. Licząc, że społeczeństwo

wystraszony śmiertelnie wirusem z łatwością pelikana podda się opiece służb realizujących masowe zabiegi, rządzący przeliczyli się. Ludzie potraktowali to dosłownie i muszą mieć się zasad obowiązujących w takich sytuacjach. Świadomości słabości organizmu, chorób wrodzonych, bądź nabytych odwołują się do szeregu okoliczności przesądzających o zbrodniczości bezwzględnej poddania się wstrzyknięciu substancji o nieznanym składzie. Działanie wbrew zasadzie – choremu nie podaje się kolejnej choroby gdyż prowadzi do powikłań.

Tymczasem rządy Francji, Brytanii wpłątane w proceder, grają na zwłokę, albo szukają innego dostawcy jak Niemcy czy Japonia, byle nie Pfizer.

Przegląd brytyjskiej strony rządowej adresowanej do medyków ukazuje, że informacja usprawiedliwia wyjątki kwalifikujące do zwolnienia ze „szczepień”. Jej streszczenie zawarte zostało w artykule „Więcej wiedzy pomaga podjąć decyzję”. Porównując amerykańską stronę CDC, próżno szukać wyjątków. Natomiast wyczerpujące są wyjaśnienia dotyczące procedury uzyskiwania karty zdrowia pozwalającej na swobodną podróż, możliwość posłania dziecka do szkoły i t. p. Wniosek trudny do zaakceptowania, lecz najwyraźniej wskazuje, że bezkrytyczne prymusy zarządzające pandemią w Polsce kopiują bezrefleksyjnie każde zalecenie NWO. Globalna pandemia jest powszechnym spisem istot ludzkich, które w efekcie „wyszczepienia” stają się zbiorem danych i trafiają do chmury. Karta potwierdzająca przyjęcie preparatu jest „przepustką do nieba”, jak kenkarta z minionej wojny. Segregacja stanie się faktem jeśli na to zgodzimy się.

Inna strona medalu

Często w wypowiedziach polityków, krytyków zjawiska pandemii pada określenie „chiński wirus”. Przypominam sobie jak niemal dokładnie rok temu, kiedy zaczęły napływać pierwsze doniesienia z Wuhan o dziwnej treści, licho jakieś podkusiło

mnie, by wertować różne strony gazet, portali związanych z tematem wirusa, co to wymknął się z laboratorium, albo, że ma związek z jakimś niejasnym rodzajem spartakiady wojskowej.

W mgławicy pomysłów medialnego bałaganu najbardziej utkwiał w pamięci szczegół dotyczący pewnego autorytetu. Chodzi o postać niejakiego Charlesa Liebera o słusznym rodowodzie. Pionier nanotechnologii, czołowy chemik ze wskazaniem do nagrody Nobla, profesor uniwersytetu Harvarda, autor 400 publikacji, wynalazca ponad pięćdziesięciu patentów. 28 stycznia 2020 r. tenże profesor został aresztowany pod zarzutem fałszywych oświadczeń w Departamencie Obrony USA. Po dwóch dniach wyszedł z aresztu za kaucją 1 miliona dolarów. Jako kierownik Wydziału Chemii Uniwersytetu Harvarda pełnił jednocześnie funkcję dziekana na chińskiej Politechnice Wuhan, zaangażowany w realizację chińskiego programu „Tysiąca talentów”. Oskarżenie zarzuca, że bez wiedzy macierzystej jednostki Harvarda, biorąc płatny urlop pełnił jednocześnie rolę „strategicznego naukowca” Politechniki Wuhan od 2011 r. Jako kontraktowy pracownik projektu „Tysiąc talentów” pobierał wynagrodzenie z obu uczelni.

9 czerwca 2020 r. Departament Sprawiedliwości USA oskarżył Liebera o fałszywe zeznania związane z przyjmowanymi korzyściami. W październiku 2020 r. Lieber zażądał od uczelni Harvard pokrycia kosztów sądowych wynikłych z toczącej się sprawy. Koszty sądowe sięgają miliona dolarów. Według doniesień mediów amerykańskich Lieberowi postawiono zarzut szpiegostwa na rzecz Chin. Kiedy Departament Edukacji USA zreflektował się o jego roli, zarządzono przegląd źródeł grantów z jakich korzystały inne uczelnie. Okazało się, że szkoły wyższe korzystały z grantów wartości około 6,6 miliarda dolarów z Kataru, Chin, Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Nieustanny pościg za kasą okazał się drenażem naukowo-technicznym rozbudowanym do monstrualnych rozmiarów. Do tej pory sądzono, że Ameryka zasysa potencjał intelektualny, teraz zaczyna to wyglądać nieco inaczej.

A jak to wygląda w Polsce?

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Gov.uk](#), [AleBank.pl](#)

Źródło: WolneMedia.net